Nr. 40 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 19 lutego 1927 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | RED. NACZ. JAN SZCZYREK

Intrygi przeciw nowej ustawie samorządowej.

Rząd nie zgadza się na podwyżkę cen cukru.

Ponowne trzęsienie ziemi w Jugosławji

Mącenie opinji publicznej w sprawie ustaw samorządowych.

Oświadczenie prezesa komisji administracyjnej.

WARSZAWA, 17. lutego (tel. wł.). Z powodu uchwały komisji administracyjnej, odraczającej na tydzień obrady nad ustawami samorządowemi, w „Przeglądzie Wieczornym" podano informację, jakoby sfery rządowe były zdania, iż sejm nie miał w obecnej chwili zamiaru, w poważny sposób uchwalać jakiejkolwiek ustawy samorządowej, a wczorajsza uchwała była jedynie demonstracją.

W związku z tą notatką, prezes komisji administracyjnej, dr. Putek publikuje oświadczenie, protestujące przeciw tej półurzędowej inspiracji, oraz stwierdza, iż sfery sejmowe, w półoficjalny sposób mają zakomunikowane poprawki rządowe do 3-go czytania ustawy samorządowej i 4/5 tych poprawek, między innemi zasadnicze, mają widoki przejścia w komisji i sejmie.

Odroczenie obrad komisji na tydzień, niedwuznacznie wskazuje na umożliwienie rządowi zajęcia rzeczowego stanowiska. Dalej dr. Putek stwierdza, że międzypartyjne porozumienie w tej sprawie nietylko istnieje, ale zostało jeszcze rozszerzone przez przyjęcie Str. PSL. „Piast".

Oświadczenie swoje kończy słowami, że ma wrażenie, iż gdzieś jest jakaś ręka, która stale knuje intrygi i mąci opinję publiczną, w chęci skompromitowania sejmu.

Podejrzane organizowanie się Niemców na Pomorzu.

WARSZAWA, 17. lutego. (AW). Objawem niepokojącym jest akcja niemiecka na Pomorzu. Stwierdzono, że Niemcy dla wzmocnienia się na tym terytorjum, ściągają z innych dzielnic Polski swych współrodaków. Na Pomorzu przebywają obecnie pod rozmaitemi formami jako robotnicy rolni, budowlani, ślusarze, kowale etc. członkowie niemieckich organizacyj pogotowia wojskowego, którzy osiedlają się po wsiach i miasteczkach. W dobrach rycerskich i majątkach magnatów niemieckich usposobionych hakatystycznie, znajdują schronienie członkowie „Wehrwolf"a" i innych militarnych organizacyj niem., które bujnie krzewią się w Prusach Wsch.

—:::—

Rewizja ambulansu pocztowego w pociągu.

Aresztowanie jadących funkcjonarjuszy pocztowych.

WARSZAWA, 17. lutego. (AW). W Bielsku z polecenia dyrekcji urzędu pocztowego dokonano rewizji ambulansu pocztowego w pociągu Warszawa — Kraków — Bielsk. Rewizja ta nastąpiła skutkiem alarmujących wiadomości telefonicznych z Krakowa i Częstochowy o dokonanych w wagonie pocztowym kradzieżach. W rezultacie rewizji aresztowano wszystkich jadących służbowo w tym wagonie funkcjonarjuszy pocztowych.

Podwyżka cen cukru na komitecie ekonom. ministrów.

WARSZAWA, 17. lutego. (tel. wł.). Dziś obradował komitet ekonom. ministrów nad sprawą podwyżki ceny cukru. Obrad nie ukończono. Ze sfer urzędowych komunikują, że rząd zamierza przeciwstawić się żądaniom cukrowników.

—:::—

Sprawa posła Hałki.

Skład sądu

WARSZAWA, 17. lutego (tel. wł.). Zgodnie z żądaniem wydalonego z klubu i stronnictwa Wyzwolenia, posła Hałki, marszałek sejmu wyznaczył do zbadania zarzutów, poczynionych pos. Hałce, sąd marszałkowski, i powołał do niego posła Czetwertyńskiego (ZLN) i pos. tow. Marka. Obaj arbitrowie zaprosili na superarbitra pos. Byrkę (Piast) który zwrócił się do prezesa stronnictwa Wyzwolenia posła Maksymiljana Malinowskiego o przedłożenie rządowi pisemnego uzasadnienia zarzutów, poczynionych posłowi Hałce.

—:::—

PLAN BUDOWY 2 LINJI KOLEJI PODZIEMNEJ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 17. lutego. (AW). Dyrekcja tramwajów miejskich opracowuje plan przyszłej budowy kolei podziemnej w Warszawie. Plan ten w najbliższych dniach będzie przedstawiony Magistratowi. Przewiduje on budowę 2 linji: południowej, któraby łączyła Mokotów z Żoliborzem, oraz zachodniej, łączącej Ochotę z Pragą.

—:::—

SĄD MARSZAŁKOWSKI W SPRAWIE POS. WOJEWÓDZKIEGO.

WARSZAWA, 17. lutego (tel. wł.). Sąd marszałkowski w sprawie pos. Wojewódzkiego odbył dziś posiedzenie, na którem zamknięte zostało postępowanie dowodowe. Zdaniem superarbitra w tym sądzie, tow. Daszyńskiego, sąd odbędzie jeszcze kilka posiedzeń i w przyszłym tygodniu złoży marszałkowi sejmu konkretną odpowiedź na przedłożone pytania.

—:::—

MIN. JURKIEWICZ POWRÓCIŁ Z OBJAZDU OBOZÓW EMIGRACYJNYCH.

WARSZAWA, 17. lutego (tel. wł.). Dziś powrócił do Warszawy z objazdu urzędowego minister pracy dr. Jurkiewicz, który jeździł do Gdańska i Wejherowa w celu lustracji obozów emigracyjnych, oraz do Gdyni w sprawie urządzenia tam obozu emigracyjnego.

KONFERENCJA PRASOWA PPS.

WARSZAWA, 17. lutego (tel. wł.). Dnia 27. lutego, o godz. 10 rano, w lokalu ZPPS. w sejmie, odbędzie się konferencja prasowa PPS. w obecności reprezentantów partyjnej prasy codziennej i perjodycznej.

Konferencja w sprawie załatwienia postulatów robotniczych.

WARSZAWA, 17. lutego (tel. wł.). Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski przyrzekł zgodnie z życzeniami, wyrażonymi przez towarzyszów pos. Marka i pos. Stańczyka na posiedzeniu komisji budżetowej, zwołać w pierwszych dniach marca konferencję, celem załatwienia reformy statutu prowizyjnego dla robotników salinarnych jak również i innych postulatów robotniczych.

—:::—

ŚMIERĆ BRATA TOW. DASZYŃSKIEGO.

WARSZAWA, 17. lutego. (tel. wł.). Z Wiednia nadeszła dziś wiadomość o zgonie Aleksandra Tomasza Daszyńskiego, starszego brata posła tow. Daszyńskiego. Aleksander Tomasz Daszyński był przez długie lata oficerem wojska austrjackiego, skąd w randze podpułkownika przeszedł do armji polskiej, następnie pracował w poselstwie polskiem w Wiedniu.

Zmarły dłuższy czas chorował na serce, liczył 68 lat.

—:::—

Przyjaźń niebezinteresowna.

Francja połączona jest z Polską węzłami bardzo ścisłej przyjaźni. Nie przeszkadza to, że w żadnym innym kraju nie krąży o Polsce tyle dziwnych wersji, jak we Francji. Dokumenty niezrozumienia polskich warunków, jakoteż lekceważenia polskich interesów utworzyć mogą kopalnię curiosów.

Politycy francuscy dążą do umocnienia potęgi swojej rzeczypospolitej i każdy środek wiodący do celu uważają za dobry. Kiedy zawiodła stawka na zduszenie Niemiec silną, bezwzględną ręką, przeszli do innej metody szukania z nimi łączności i porozumienia.

Stare nałogi dyplomacji francuskiej nie pozwoliły jednak na gruntowne zerwanie z przeszłością. Z lekkiem sercem zgodzono się na opancerzenie granic państw zachodnich traktatem gwarancyjnym, a wschodnią i środkową Europę pozostawiono jej losowi. Francja daleka jest od tego, ażeby lekceważyć sobie swoich naturalnych sojuszników, jak Czechosłowacja lub Polska.

I jeśli zgodzono się, ażeby zachodnie granice Polski stanowiły cel pożądliwości niemieckiej, to nie dlatego, ażeby niedoceniano wartości Polski w systemie pokojowym Europy. Kłótnie i nieporozumienia na granicy polskiej osłabiają wprawdzie Polskę, ale szkodzą także Niemcom, a Francji mogą w każdej chwili posłużyć za pretekst zmiany kursu pokojowego na wrogi i agresywny. Polsce obdarzonej dużą sympatją swojej zachodniej przyjaciółki przeznacza się jednak tylko rolę pionka na szachownicy międzynarodowej.

Te refleksje budzą się mimowoli, kiedy rozważa się wciąż jeszcze aktualną sprawę utrzymania pokoju polsko-niemieckiego. — Niemcom udało się utrzymać swoje stanowisko w sprawie twierdz wschodnio-pruskich. W pobliżu zachodniej granicy polskiej w fortecach o wyraźnie ofenzywnym charakterze gromadzi się broń, amunicję i tworzy się centra wojskowej działalności. Nad zbrojeniem Niemiec czuwa wprawdzie kontrola Ligi Narodów, ale kontrola jest mniej aniżeli illuzoryczna. Francja nieubłagana, kiedy idzie o jej interesy, w tej sprawie znalazła dla Polski tylko... dobrą radę.

Na zebraniu towarzystwa polsko-francuskiego w Paryżu na zebraniu generałów i dyplomatów troskę nad utrzymaniem granic oddano „walecznemu wojsku polskiemu". — Wojsko nasze — w myśl tych wskazań, powinno stać stale w pogotowiu. Jeśliby Polska poszła za temi tylko radami, to Rzeczpospolita Polska musiałaby się zmienić w obóz wojenny. Musiałaby ustać twórcza praca przemysłowa, poza przemysłem wojennym i wydatki na wojsko musiałyby stale pożerać lwią część budżetu. Ta droga nie doprowadzi jednak do celu. Wbrew usiłowaniom nacjonalistów i militarystów polskich, niemieckich i francuskich szukać należy pojednania i porozumienia.

To pojednanie musi się rozpocząć przedewszystkiem od porozumienia w dziedzinie gospodarczej.

Demonstracje endeckie przeciw Prezydentowi państwa.

Na tle przyjazdu Prezydenta Mościckiego do Poznania wywiązał się tam przykry konflikt o charakterze politycznym. Mianowicie czynniki narodowo-demokratyczne postanowiły uchylić się od przyjęcia Prezydenta. Między innemi organizacje sokolskie odmówiły udziału w kordonie stowarzyszeń formowanym na ulicach, przez które Prezydent miał przejeżdżać.

Wojewoda Bniński wystosował pismo, w którem wzywa organizacje przysposobienia wojskowego do wzięcia udziału w szpalerze urządzonym na przyjazd p. Prezydenta. Na pismo wojewody Bnińskiego prezes „Sokoła" wielkopolskiego odpowiedział co następuje:

„Na pismo z dnia 14. bm. donosimy uprzejmie, że sokoli nie wezmą udziału w szpalerze z okazji przyjazdu p. Prezydenta ze względu na udział w nim „Strzelca". (!) — Z organizacją tą ze względów zasadniczych nie stajemy do wspólnego szeregu, a tem mniej po niedawnym napadzie bandyckim oddziału „Strzelca" pod Lesznem na oddział Sokoła, wracający z ćwiczeń polowych przysposobienia wojskowego".

Analogiczne oświadczenie złożył prezes okręgu poznańskiego Sokoła i Związek Hallerczyków.

Zdaje się, że niesłychanem tem wystąpieniem faszystowskie organizacje nietylko sobie zrobiły przyjemność. W większym bodaj stopniu zrobiły swą absencją przyjemność samemu Prezydentowi państwa, który wie, że pod koszulką sokolską kryją się zwyczajni agitatorzy endeccy.

—:::—

ALPHONSE ALLAIS.

Dobry genjusz i biedak

Żył sobie kiedyś pewien biedak. Powiem wam zupełnie otwarcie, że jeszcze nigdy w życiu nie udało mi się spotkać tak biednego i nieszczęśliwego biedaka.

— — — — — — — —

Owego ranka nieborak zabrał się do liczenia drobnych sum, które miały się rzekomo znajdować w kilku kieszeniach jego wytartej kamizelki.

Po skrupulatnem przeliczeniu, cały kapitał utworzył razem ogólną sumę franka 90 centymów.

Suma ta przedstawiała jeden dzień życia! Ale jutro?

Zabrał się więc do przeżycia tego dnia. Posmarował atramentem białe szwy swego surduta i wyszedł z domu, łudząc się dotychczas jeszcze nigdy niespełnioną nadzieją, że znajdzie jakąś pracę.

— — — — — — — —

Cały dzień nieboraka minął na daremnych poszukiwaniach, na wchodzeniu i schodzeniu ze setek stopni, na czekaniu w przedpokojach i przebieganiu wzdłuż i wszerz miasta, które nie znalazło dla niego ani jednego przychylnego spojrzenia.

No i nie znalazł.

By zaoszczędzić czas i pieniądze nie jadł wcale śniadania.

Około godziny szóstej nie mogąc dłużej znieść głodu, który skręcał mu wnętrzności, zasiadł przy stole podmiejskiej restauracji. Był to dobrze mu znany lokal, gdzie za cztery sous można było otrzymać porządną szklankę wina.

Ale zaledwie umoczył wargi w stojącym przed nim nektarze, gdy jakiś obcy człowiek usiadł przy jego stole.

Nowo przybyły, którego twarz paliła się nieziemską pięknością patrzył z sympatją i pobłażaniem na zajadającego biedaka.

— Nie zdajesz się być zbyt szczęśliwym? — zapytał obcy przybysz.

— O nie! — zawołał z przekonaniem nieborak.

— Podobasz mi się biedaku i pragnę przyjść ci z pomocą. Jestem dobrym genjuszem. Mów... Czego ci trzeba, byś się czuł zupełnie szczęśliwy?

— Dobry genjuszu, marzę tylko o jednej rzeczy. Pragnę bym do końca życia posiadał na każdy dzień 100 sous! Niczego więcej nie pragnę!

— Nie wiele wymagasz, nieboraku! Twoje życzenie zostanie natychmiast spełnione!

— — — — — — — —

Nieborak promieniał. Mieć codzień 100 sous!

Dobry genjusz mówił dalej:

— Ponieważ mam inne ważniejsze sprawy do załatwienia, więc nie mogę ci codziennie przynosić twoich 100 sous. Znam twoje życie, wiem jak długo się przeciągnie i dlatego dam ci całą należną ci na całe życie sumę odrazu!

Wszystko odrazu?

Czy wyobrażacie sobie radość nieboraka?

Pomyśleć, że nietylko będzie miał na każdy dzień życia zapewnione 100 sous, ale, że odbierze je odrazu!

I będzie mógł niemi rozporządzać!

O radości!

— — — — — — — —

Dobry genjusz liczył sumę, którą miał wypłacić.

— Oto masz, co się należy, biedaku — rzekł nareszcie dobry genjusz.

I wyliczył na stole 7 franków i 50 centymów (siedem franków i pięćdziesiąt centymów).

A biedak liczył i obliczał tymczasem czas, który owa leżąca na stole suma reprezentowała.

Półtora dnia!

Ale konsternacja jego nie trwała zbyt długo. Pocieszył się.

— Ba — rzekł z westchnieniem — bywałem już w gorszych opałach!

I zliczywszy raz jeszcze całą sumę, zgarnął ją do kieszeni swego zielonego surduta, włożył na głowę swój rdzawy kapelusz i skłoniwszy się dobremu genjuszowi, wyszedł z restauracji.

Dokąd udał się ten biedak?

Ano, poszedł prosto przed siebie i zastanawiał się przez drogę, czy iść do Lizetty na prawo, czy też na lewo do nocnej kawiarni, gdzie tańczyły co noc Joanna, Gizeta, Marja i Teresa...

—:::—

Czy zalecenia prof. Kemmerera są do przyjęcia?

Na marginesie dyskusji w sprawie osławionego tow. Solvay.

Wśród licznych rad, jakie w memorjale swym pozostawił prof. Kemmerer Polsce, była jedna uderzająca, stwierdzająca swą treścią, że p. Kemmerer w sprawach wewnętrznych Polski nie zawsze się orjentuje. Mianowicie, omawiając gospodarkę solną, której wiele można zarzucić, prof. Kemmerer zalecał jaknajgorętsze popieranie tow. Solvay, dzierżawiącego saliny w Polsce, przyczem doradzał zamknięcie kilku nierentujących się salin.

Niczego innego nie pragnie też tow. Solvay, zatem rady prof. Kemmerera pokrywały się całkowicie z życzeniami tego przedsiębiorstwa. Ale ludzie przyglądający się gospodarce tow. Solvay, orjentują się trochę inaczej niż prof. Kemmerer i dlatego, ku wielkiemu jego smutkowi tow. Solvay będzie musiało Polskę pożegnać.

Mianowicie komisja skarbowa rozpatrywała onegdaj wniosek tow. posła Dr. Marka

O COFNIĘCIE KONCESJI TOW. SOLVAY NA WYDOBYWANIE SOLANKI.

Na posiedzeniu komisji minister przemysłu Kwiatkowski oświadczył, że koncesję tę uważa

ZA NIEKORZYSTNĄ DLA WIELICZKI,

gdyż nie przyniosła żadnych korzyści skarbowi, nie nastąpiła reorganizacja salin, przeciwnie — saliny rozpoczęły od tego czasu

DROŻEJ PRODUKOWAĆ.

P. minister oświadczył dalej, że jest za rewizją warunków koncesji, jak również za wstrzymaniem pobierania solanki przez żupę państwową w Wieliczce od Solvay'a i wyda w tym kierunku zarządzenia, prosi jednakże, by go nie krępować terminami, albowiem zamierza w bardzo prędkim czasie, może już w marcu, przedłożyć sejmowi propozycję rządu co do

ZAŁATWIENIA CAŁEGO PROBLEMU SOLNEGO.

W końcu oświadczył p. minister, że uważa za rzecz szkodliwą i niedopuszczalną forytowanie prywatnej kopalni Solvay'a w Wapnie, kosztem państwowych żup solnych i w tym kierunku też wyda odpowiednie zarządzenia.

Po tem oświadczeniu ministra i po długiej dyskusji, komisja postanowiła odroczyć głosowanie nad wnioskami aż do czasu przedłożenia przez rząd wyników pracy w tej sprawie.

—:::—

Jak wybrnąć z sytuacji?

Państwa europejskie mogą się odrodzić przez bankructwo?

W pismach szwajcarskich propaguje finansista H. Goldman myśl odrodzenia Europy przez... bankructwo. Powiada on, że żadne układy co do spłaty długów nie przyniosą państwom europejskim poprawy sytuacji, Europa bowiem popadła w sytuację bez wyjścia wskutek zaangażowania się w wojnie światowej. Olbrzymie sumy, które wówczas pożyczono, wydane zostały nieproduktywnie, na działanie niszczycielskie. Na same tylko procenty od zaciągniętych pożyczek ściąga się z obywateli nadmierne podatki, wskutek czego zmniejszyła się ich siła konsumcyjna i produkcyjna.

Dalszym skutkiem tego stanu rzeczy jest zastój przemysłu, ogólne załamanie się gospodarcze i bankructwa.

P. Goldman podkreśla, że dotychczas tylko Niemcy zrozumiały powagę sytuacji i przeszły umiejętnie proces bankructwa. Inne państwa ze względu na dumę narodową lub zbyt wybujały sentymentalizm nie mają ochoty zajrzeć w oczy przykrej rzeczywistości i prowadzą nadal beznadziejną walkę do nieskończoności. Tymczasem mogą uratować się tylko wtedy, gdy zrozumieją, że wysiłki ich są bezcelowe i zdecydują się na przeprowadzenie dobrowolne roztropnego bankructwa.

Bankructwo wszystkich europejskich narodów, nie wyłączając nawet Anglji, chociaż jest nieprzyjemne dla całego pokolenia, należy uważać za jedyny właściwy ratunek. Wówczas będzie można zredukować wewnętrzne zobowiązania, zmniejszyć i dostosować do położenia gospodarczego normalną wysokość podatków, obniżyć koszta produkcji i wzmocnić zdolność nabywczą społeczeństwa. Kiedy Europa przejdzie najtrudniejszy okres rekonstrukcji, rozwiną się produkcyjne czynniki i następne pokolenie będzie daleko szczęśliwsze. Europa nie może wyjść bez przykrych następstw gospodarczych obecnego położenia, nie przeszedłszy bankructwa po wojnie. Przykładem może być Belgja, której wartość pieniądza zdawała się być chwilowo ustaloną po zawarciu ugody dłużniczej z Ameryką. Niestety, ustalenie to trwało tylko kilka miesięcy. Wysokie podatki, zmniejszona wartość nabywcza społeczeństwa i kosztowna produkcja były rzeczywistemi przyczynami spadku wartości belgijskiego franka.

Całe to rozumowanie rzecznika kapitału ma na celu przekonanie Europy, że raczej niech państwa ogłaszą bankructwo i staną się niewypłacalnemi, niż miałaby ponieść straty finansjera.

Do wybrnięcia z sytuacji prowadzą prostsze, uczciwsze drogi, sprzeczne jednak z interesami kapitału. Droga ta prowadzi przez złamanie potęgi kapitału.

Zresztą Polska na sobie doświadczyła, że recepta p. Goldmana do uzdrowienia nie prowadzi.

—:::—

Przegląd prasy.

Atak prawicy na ordynację wyborczą do samorządów i sejmu. — Zerwanie rokowań polsko-niemieckich. — O czem myśli p. Dmowski?

Jednem z najważniejszych zagadnień obecnej polityki polskiej jest sprawa samorządów. Reakcja całą siłą pary dąży do tego, by ordynację wyborczą do samorządów zmienić w kierunku niedopuszczenia do nich szerokich mas. Tem tłumaczyć sobie należy, iż załatwienie ustaw samorządowych stale odkłada się i zachodzą poważne obawy, czy i w jakim kierunku ustawy te zostaną załatwione, albowiem stanowisko rządu w tej sprawie idzie na rękę reakcji, czego dowodem jest n. p. głos „Rzeczypospolitej“.

„Projektem Komisji Administracyjnej wcale nie zachwycaliśmy się. Uważamy, że kompromis zawarty z lewicą mało wpłynie na zmianę ustroju obecnego na lepsze. Skoro jednak rząd rozumie, konieczność gruntownej zmiany ordynacji wyborczej do samorządów i dostosowania ich do wymagań i warunków różnolitych dzielnic Polski, możemy tylko przyklasnąć temu stanowisku, jakie zajął rząd i żądać od niego, aby jaknajprędzej zechciał swe propozycje skonkretyzować i przedłożyć sejmowi do uchwalenia.

Mamy zresztą prawo mieć nadzieję, że rząd zrozumiał, iż nietylko ustawa wyborcza do samorządów jest szkodliwa i skrojona „na wyrost“, ustawa ta bowiem jest wzorowana ściśle na ustawie wyborczej do ciał ustawodawczych. Wady naszego parlamentu zawdzięczamy przeważnie ustawie wyborczej. Niemożliwą jest walka z demagogją i uzdrowienie parlamentu bez zmiany ordynacji wyborczej. I tu trzeba sięgnąć do gruntu.“

Zuchwałość i pewność reakcji wzrasta z dnia na dzień. Chce kuć żelazo, póki gorące. Ponieważ na tapecie jest sprawa ordynacji wyborczej do samorządów, reakcja przy tej sposobności domaga się również zmiany ordynacji wyborczej do sejmu, zmiany, któraby zniosła pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania. Od łyczka, do rzemyczka.

„Robotnik“ zajmując się tym nowym atakiem reakcji pisze:

„Apetyty prawicowe są ogromne. Prawica chciałaby poprostu zniszczyć demokratyczne podstawy konstytucji i ordynacji. W tym celu przedłożyła sejmowi mnóstwo projektów i wniosków.

Projekty prawicowe żądają:

podwyższenia wieku dla wyborców i posłów; nierówności głosowania; obcięcia reprezentacji kresów; zniesienia proporcjonalności, stworzenia jednomandatowych okręgów.

Najradykalniej postąpiła t. zw. Dubadecja, która w projekcie ustawy konstytucyjnej, proponuje, aby dwie trzecie sejmu były wybierane przez głosowanie powszechne i tajne (aczkolwiek nie równe i nie proporcjonalne), atoli trzecia część sejmu — przez zrzeszenia gospodarcze i zawodowe.

Ten potworny projekt jest oczywiście przekreśleniem demokracji, ale odpowiada stronnictwu i reprezentowanym klasom — ziemiaństwu, bankierom, wyższemu klerowi etc.“

*

„Warszawjanka“ zajmując się zerwaniem rokowań polsko- niemieckich, pisze:

„Niemcy zerwały rokowania handlowe w związku z zapowjadanem swem uderzeniem na granice Polski, które z chwilą powstania nowego rządu, wybitnie odwetowego, weszło w okres urzeczywistnienia. Dążą przeto do zaostrzenia stosunków z Polską i stworzenia stanu niepokoju. Liczą na ogólne zachmurzenie światowe i wygadują się z tem, co myślą o kłopotach Anglji, gospodarczych troskach Francji i t. d., jako niezłej chwili do ruszenia się“.

*

Zdaniem „Warszawskiej Gazety Porannej“ najżywszem zainteresowaniem w kraju była dotychczas zagadka, która trapiła redakcję tego pisma i „narodową“ część społeczeństwa polskiego, a mianowicie... co myśli o obecnej sytuacji Polski Roman Dmowski. Pismo to miało nielada orzech do zgryzienia.

Ale wszystko ułożyło się dość szczęśliwie. Redaktorzy „Dwugroszówki“ przestali sobie łamać głowy, „naród“ śpi już spokojnie. Rzecz jasna, że trudno pisać o tem, co drugi myśli, a tem bardziej, co sam Dmowski. Ale jegomość ten nie jest takim złym człowiekiem, jakby się pozornie zdawało. Przemówił, napisał broszurę, wypowiedział swe myśli, a tem samem zagadka została rozwiązana.

„Dwugroszówka“ pisze tak o nim:

„W wydanym świeżo zeszycie „wskazań programowych O. W. P.“ poświęconym „Zagadnieniu rządu“, Dmowski zaspokaja w pewnym stopniu ciekawość ogólną, na jakich to podstawach politycznych i moralnych chciałby on oprzeć konstrukcyjną politykę polską.

Nie kusząc się o streszczenie jego wywodów rozsadzających swą tęgą, głęboką i esencjonalną zawartością ramy zagadnienia rządu, na jedno należy zwrócić uwagę ogółu, a mianowicie na to, że Dmowski dostrzegł w narodzie polskim pewne wielkie wartości, które narodom zachodnim, przeżywającym podobny do naszego kryzys wewnętrzny, „przydałyby się dzisiaj i uratowały je od wielu niebezpieczeństw“.

Na tych wartościach buduje Dmowski przyszłość Polski, jej ustrój państwowy i organizację życia politycznego i gospodarczego“.

Jak z powyższego wynika, Dmowski wogóle o niczem nie myślał. Zdaje się, że w tem leży właśnie owa zagadka. Jego „dumania“ nad wielkiemi wartościami narodu polskiego to są pocieszne historje, o których pisano już przed kilkudziesięciu laty, i to znacznie mądrzej, że przypomnimy tylko Stanisława Szczepanowskiego.

Tem sobie tłumaczyć należy, że „Dwugroszówka“ nie „kusiła“ się nawet o streszczenie „wywodów“ broszury p. Dmowskiego. Nie mogła tego uczynić z tej prostej przyczyny, iż niema z niej co streszczać.

Ob-wie-pol przystąpił już do wydawania „programowych“ zeszytów, które miast senzacyjno- kryminalnych tytułów nazywać się będą: „Zagadnienia rządu“, „Organizacja siły narodowej“ i t. d. i t. d.

Ciesz się obozie narodowy, zeszyty te zbawią cię z pewnością.

Wyjazd delegacji polskiej z Berlina.

BERLIN, 17. lutego. (Pat.). Pełnomocnik polski do rokowań polsko-niem. dr. Prądzyński odjechał wczoraj do Warszawy wraz ze swoim zastępcą radcą Marchlewskim. Na dworcu żegnali odjeżdżającego pełnomocnika polskiego poseł polski w Berlinie Olszewski wraz z całym personalem poselstwa. Z niemieckiego urzędu spraw zagranicznych oraz z pośród członków niemieckiej delegacji do rokowań handlowych na dworcu nie było nikogo.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 18 lutego

TOWARZYSZ STANISŁAW ZACHARĄ, kamieniarz, członek Związku kamieniarzy i PPS. zmarł 16. b. m. przeżywszy lat 60. Pogrzeb, dziś 18, o godz. 2 popołudniu z domu przy ul. Na Błonie 52, na cmentarz Janowski.

Cześć pamięci zacnego towarzysza i pracownika.

UNIWERSYTET LUDOWY WE LWOWIE. Zapowiedziana na piątek, 18. b. m. w Muzeum Przem. druga część wykładu p. prof. dr. Augusta Zierhofera odbędzie się we wtorek, 22. b. m. o godz. 7-mej wiecz.

OTWARCIE TARGU NASIENNEGO urządzonego staraniem Targów Wschodnich odbędzie się w niedzielę, dnia 20. lutego 1927 r. o godz. 12. w południe w biurach giełdy zbożowej, ul. Akademicka l. 17.

ARAUKANJA, PATAGONJA I CIEŚNINA MAGELLANA. Staraniem Studentów Instytutu Geofizyki Uniwersytetu J. K. w niedzielę 20. b. m. w sali Kinoteatru Kopernik, ul. Kopernika l. 9, wygłosi odczyt Rektor Uniw. J. Siemiradzki p. t.: „Araukanja, Patagonja i Cieśnina Magellana“. Odczyt będzie bogato ilustrowany przeźroczami.

Dochód przeznaczony na „Fundusz podróży naukowych“ Instytutu Geofizyki Uniwersytetu J. K.

KURS KIEROWCÓW AUTOMOBILOWYCH. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie rozpoczyna w swej koncesjonowanej szkole kierowców samochodowych dnia 7. marca b. r. 3- miesięczny kurs nauki jazdy. Zgłoszenia na kurs przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Oddział techniczno- przemysłowy Izby przy ul. Bourlarda 5. II. p. od godziny 9 do 2.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.95 zł.

Akcje miały tendencję zwyżkową przy dość dużych obrotach.

ZAWIERUSZYŁA SIĘ. Zarząd szkoły św. Kazimierza, doniósł policji, iż przed kilku dniami wyszła ze szkoły uczennica Stefanja Petrówna i dotychczas nie wróciła do domu rodziców, zam. przy pl. Akademickim pod l. 3.

NAPAD NA MIESZKANIE. Karol Hajnowicz, zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego, oraz jego przyjaciółka Marja Zimmer, zam. przy ul. Kasztelańskiej, pomimo pewnego dystansu miejsca zamieszkania, bliscy są sobie przyjaźnią i nienawiścią którą żywią ku osobie sierżanta W. P. Stanisława Podolskiego. Onegdaj napadli na mieszkanie tego sierżanta, zamieszkałego przy ul. Kordeckiego l. 30. Siła złego na jednego, pomyślał Podolski ujrzawszy zacietrzewioną podwikę oraz groźnego Hajnowicza. Sromotnie przeto zrejterował na ich widok, ukrywając się w drugim pokoju. Hajnowicz nie dał jednak za wygraną, lecz krzyczał, że ma rewolwer i musi zastrzelić Podolskiego. Dopiero zawezwana przez sąsiadów policja, wyswobodziła Podolskiego z opresji i aresztowała wojowniczą parę.

Komunikaty

× ZBIOROWA WYSTAWA OBRAZÓW RYCHTER- JANOWSKIEJ. Bezpośrednio po obecnej wystawie grafików jugosłowiańskich, urzymy w salonach lwowskiego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych zbiorową wystawę eksponatów Bronisławy Rychter- Janowskiej. Znakomita artystka, ciesząca się tak zasłużoną sławą u swoich i obcych, przygotowała na tę wystawę mnóstwo nowych obrazów, które zawdzięcza swej ostatniej podróży po Hiszpanji i Sycylji. Są to jak zapewniają znawcy rzeczy przepiękne.

× REDUTA ARTYSTYCZNA staraniem Związku Artystów Scen Polskich filja Lwów- Teatr Mały, która odbędzie się w sobotę 26. b. m. w wspaniale udekorowanych salach Hotelu Krakowskiego wzbudziła w kołach towarzyskich niezmierne zainteresowanie — czego dowodem wielka ilość zgłoszeń po zaproszenia.

× BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI! Zarząd Okręgu Związku Legjonistów Polskich we Lwowie, wzywa ogół członków Związku, do wzięcia udziału w pogrzebie uczestników walk pod Rarańczą, który odbędzie się w niedzielę, dnia 20. lutego b. r. o godz. 10. rano z dworca głównego na cmentarz Obrońców Lwowa.

× ZARZĄD ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA. z listopada 1918 r. przypomina swym członkom, § 5 c i 6 statutu w sprawie wkładek członkowskich oraz § 14, dla chcących wystąpić ze związku, w przeciwnym bowiem razie będzie zmuszony postąpić w myśl § 15. statutu. Członkowie zwyczajni. którzy znajdują się dłuższy czas bez pracy i przez to zalegają z wkładkami, mogą wnieść prośby o odroczenie spłacenia zaległości wkładkowych, rozłożenia na raty lub obniżenie.

Upraszamy P. T. Prowincjonalnych Prenumeratorów naszego pisma, by zechcieli, celem uniknięcia przerwy w wysyłce naszego dziennika, nadesłać wszelkie zaległości do 20 b. m.

Administracja „Dziennika Ludowego“.

Krwawa tragedja na Wulce.

Zredukowany urzędnik z nędzy zastrzelił swą przyjaciółkę, poczem popełnił samobójstwo. — Bez zaopatrzenia pozostało czworo nieletnich sierót.

Wstrząsająca tragedja rozegrała się wczoraj po godzinie 11-tej przedpołudniem na Wulce Panieńskiej, w domu pod l. 16. Mieszkał tam 31- letni zredukowany urzędnik prywatny Józef Kuryński wraz z wdową po kapitanie W. P. Adelą Adamską. Kuryński miał przy sobie trzy nieletnie córki, Adamska zaś 9-cio letnią córkę. Z powodu niedostatku od dłuższego czasu panowały pomiędzy nimi nieporozumienia i Adamska domagała się, aby Kuryński wyprowadził się wraz z dziećmi. Z powodu tych niesnasek i nędzy, Kuryński popadł w rozstrój nerwowy i wczoraj gdy Adamska myła się,

STRZELIŁ DO NIEJ

z browninga w chwili, gdy była do niego obrócona tyłem. Kula trafiwszy pod lewą łopatkę przeszyła serce i spowodowała natychmiastowy zgon nieszczęsnej. Szaleniec strzelił następnie do siebie celując w usta i zginął na miejscu. Działo się to w obecności dzieci, które zaalarmowały sąsiadów.

Na miejscu zjawił się lekarz dr. Kasparek, który polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Straszliwa ta tragedja wywołała wstrząsające wrażenie na sąsiadach, którzy na razie zaopiekowali się sierotami.

Bestjalski rabunek we Lwowie.

W ostatnich czasach mnożą się zbrodnie, budzące grozę swą potwornością i bestjalstwem. Wczoraj w nocy miała miejsce podobna zbrodnia na peryferjach miasta. Rabunek dokonany został w następujący sposób:

Stanisław Humeniuk, lokaj, pozostający bez posady, zam. w ukraińskiej bursie przy ul. Chodorowskiego, wczoraj po godzinie 10 w nocy zaplątał się do restauracji Halperna przy ul. Szpitalnej 30. Tam przy herbacie wszczął rozmowę z jakimś 30-letnim rosłym i silnym drabem, który opowiedział mu, iż jest synem ogrodnika, który ma dom przy ul. św. Marcina, gdzie Humeniuk może przenocować i otrzymać zajęcie. Naiwny młodzieniec udał się w towarzystwie tego osobnika w kierunku ul. św. Marcina. Gdy znaleźli się na błoniach, opodal Hołoska, osobnik ów niespodzianie zażądał od Humeniuka wydania gotówki, skierowując rewolwer i nóż w piersi swej ofiary. Gdy zaatakowany odpowiedział, że nie ma pieniędzy, rabuś rozkazał mu zdjąć ze siebie kurtkę, ubranie, buciki, oraz część bielizny, pozostawiając go tylko w koszuli. Następnie grożąc Humeniukowi przebiciem, zniewolił go do wejścia do koryta Pełtwi.

Zbrodniarz, aby zapewnić sobie bezkarność, chciał aby obrabowany

ZAMARZŁ NA MROZIE.

W tej strasznej sytuacji zbrodniarz przetrzymał swą ofiarę przez kilkanaście minut. Humeniuk byłby w końcu zamarzł w wodzie, gdyby przypadkowo nie nadeszli wracający tamtędy do domu torowi M. K. E. Michał Gerczuk i Kazimierz Domaradzki. Na ich widok opryszek zbiegł. Humeniuk zaś począł wówczas wołać o pomoc. Obaj torowi wyciągnęli go z wody, ubrali w płaszcz własny, poczem odprowadzili do naczelnika gminy w Hołosku Małem, Marcina Spali.

Zawiadomiona policja zarządziła natychmiast obławę za potwornym rabusiem. Według opisu ustalono, że był to Leopold Pest, znany awanturnik, wielokrotnie karany, zam. w Zamarstynowie, przy ul. Grunwaldzkiej. Nie zastano go jednak w mieszkaniu. Przeszukano więc wszelkie zakamarki na tem przedmieściu, oraz młyn w Hołosku. Tu właśnie za kołem młyńskiem ukrywał się rabuś i uszedł uwagi posterunkowych. Gdy policjanci odeszli, opryszek sądząc, że już jest bezpieczny, wrócił do domu i położył się spać.

Tam ujął go nad ranem przodownik policji Żołyniak i odstawił do aresztu. W czasie obławy N. Szczepaniuk, przechodząc tą okolicą, znalazł kurtkę i buty Humeniuka, które opryszek zgubił, uciekając z łupem.

Aresztowany nie chciał się przyznać do rabunku, pomimo, iż Humeniuk agnoskował go, oraz 7 innych osób, które widziały go w towarzystwie obrabowanego. Dopiero po kilkunastu godzinnych indagacjach Pest przyznał się ostatecznie do winy i wskazał miejsce we własnem mieszkaniu, gdzie ukrył dalsze części ubrania Humeniuka. Pytany, dlaczego zmusił go do wejścia w wodę, odpowiedział, iż uczynił to „ze złości“.

Zdziczały ten osobnik dziś będzie odstawiony do sądu.

Zgon kobiety wskutek niedozwolonych praktyk akuszerki.

Wczoraj został zawezwany lekarz miejski dr. Litwinowicz do realności przy ul. Słonecznej 44, gdzie zmarła jakaś kobieta wśród podejrzanych okoliczności. Wypadek miał miejsce w mieszkaniu akuszerki Racheli Korpusowej, gdzie znajdowały się zwłoki około 28-letniej kobiety, leżące na łóżku i przykryte kapą, której zgon nastąpił przed trzema dniami.

Na polecenie lekarza zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

Powiadomiona o tem policja zarządziła śledztwo. Korpusowa, przesłuchiwana, zeznała, iż zmarła jest Ryfka Baumstockowa, która 12. bm. przyjechała do niej z Wybranówki pod Bóbrką. Chorowała ona rzekomo na krwotok i leczył ją rzekomo dr. Meisels, zam. przy ul. Bernsteina 11. Pomimo jego zabiegów Baumstockowa zmarła.

Policja aresztowała Korpusową, gdyż nie ulega wątpliwości, iż dokonała ona niedozwolonego zabiegu, który spowodował śmierć kobiety. Dalsze śledztwo w toku.

Proces o sfałszowanie testamentu.

W 10-tym dniu rozprawy zeznawał syndyk Akademji Umiejętności dr. Skąpski, który przeprowadzał dochodzenia w sprawie sfałszowanego testamentu. Na żądanie świadka wiedeńska policja aresztowała w Wiedniu Steina, który przyznał się, iż brał udział w tej aferze. Akademja Umiejętności rości sobie pretensję do kwoty 3.730 zł., gdyż sumę tę, wydano na wykrycie fałszerstwa.

Św. Roman Strowski, przemysłowiec ze Lwowa, zeznając jako świadek, podał, iż dnia 5. b. m. inż. Boberski namawiał go, aby na rozprawie zeznawał fałszywie. Dnia 24. maja 1924 r. inż. Boberski wymógł na nim przysięgę, iż nie zdradzi tajemnicy, poczem wtajemniczył go w tę aferę wraz ze wszystkimi szczegółami. Zeznania jego mocno obciążyły inż. Boberskiego.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Rada Związków Zawodowych miasta Lwowa

W niedzielę 20 lutego o g. 11 przedpoł. odbędzie się na dziedzińcu realności ul. Zielona 7.

Wielkie Ogólne ZGROMADZENIE Robotnicze

Z porządkiem dziennym: 1. Nowelizacja ustawy o funduszu bezrobocia. 2. Drożyzna i bezrobocie. 3. Sprawa uruchomienia przemysłu budowlanego.

Towarzysze! Robotnicy! Jawcie się jak najliczniej. — Na zebranie zaprasza się reprezentantów prasy i posłów m. Lwowa. — W razie nadzwyczajnej niepogody odbędzie się w sali Rady Związków Zawodowych ul. Ossolińskich 10.

Obowiązek ujawniania cen artykułów powszechnego użytku.

Magistrat przypomina, że w myśl § 1. rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewn. z 20. lutego 1923 Dz. U. P. N. 22. poz. 139 wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku, obowiązane są wywiesić w swych lokalach cenniki na wszelkie bez wyjątku przedmioty przeznaczone na sprzedaż, a nadto ujawniać ceny bezpośrednio na odnośnych przedmiotach.

Obowiązkowi ujawnjania cen podlegają:

a) Ziemiopłody i ich przetwory jak zboże, mąka, pieczywo, kasza i t. d.

b) Jarzyny wszelkie.

c) Nabiał i jaja.

d) Ryby.

e) Potrawy i napoje w restauracjach z wyjątkiem win i wódek.

f) Owoce krajowe, cytryny.

g) Mięso, wędliny, drób i tłuszcze jadalne.

h) Bydło, nierogacizna.

h) Artykuły kolonjalne jak herbata, kawa, ryż cukier.

i) Artykuły odzieżowe i galanterja.

k) Artykuły opałowe.

l) Artykuły oświetleniowe jak nafta, spirytus do palenja, elektryczność, artykuły do instalacji elektryczności i gazu.

m) Pasza.

n) Artykuły budowlane: cegła, wapno, drzewo budowlane, gwoździe, szkło do szyb i t. p.

o) Artykuły gospodarstwa domowego jak naczynia żelazne, emaljowane, szklanki, porcelana, łyżki, noże, widelce, (z wyjątkiem srebrnych i złotych).

p) Skóry.

r) Przybory szkolne i materjały piśmienne.

s) Artykuły apteczne.

Cenniki mają być umieszczone na widocznem i dostępnem dla publiczności miejscu.

Na wystawach przedsiębiorstw sprzedaży mają być ujawnione ceny na wszystkich wystawianych przedmiotach powszednjego użytku z wyjątkiem jatek, i wędliniarni, gdzie za oknami wystawowemi można nie uwidaczniać cen.

Nadto Magistrat przypomina, że posiadacze przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszednjego użytku obowiązani są posiadać faktury (rachunki) na wszelkie przez nich na sprzedaż nabyte przedmioty powszedniego użytku, oraz przedstawiać je na żądanie władz.

Winni niestosowania się do postanowień niniejszego obwieszczenia będą karani administracyjnie grzywną do 10.000 złotych i aresztem do 3 miesięcy, albo jedną z tych kar.

Nowe trzęsienie ziemi w Jugosławji.

Zawalenie się 24 domów w Lublanie.

BELGRAD. 17. lutego. (AW). Szkody, jakie powstały tu skutkiem strasznego trzęsienia ziemi, obliczają na 8 milj. dol. Dziś powtórzyły się wstrząsy w okolicach Lublany. Zawaliło się 24 domów. Poważnym ciosem dla ludności jest zniknięcie całego szeregu mniejszych rzeczek. wobec czego daje się w niektórych okolicach we znaki brak wody.

—:::—

Zastrzelenie wywiadowcy policji na dworcu kolejowym.

WARSZAWA. 17. lutego. (AW). Z Dąbrowy górn. donoszą, że wczoraj popołudniu na dworcu kolejowym w Dąbrowie Górniczej nieznany osobnik wystrzałem z rewolweru zabił wywiadowcę policji śledczej Piszczyka. Morderca. mimo natychmiastowego pościgu zbiegł. Wspólnik zabójcy. który znajdował się na dworcu również znikł bez śladu. Istnieją poszlaki, że morderstwa dokonali komuniści, bowiem Piszczyk dawał im się bardzo we znaki i otrzymał nawet szereg listów z pogróżkami.

Z Londynu do Tokio.

Pisma europejskie przyniosły niedawno krótką wiadomość o otwarciu linji kolejowej Tokio-Paryż, które ma nastąpić w maju r. b.

Transyberyjskie pociągi pośpieszne wyjeżdżać będą dwa razy w tygodniu ze stacji Mang-czu-li oraz będą miały połączenie z koleją wschodnio-chińską, Z Moskwy będą kursować regularnie pociągi pośpieszne na linji Stołbce-Warszawa, Bigosowo-Ryga, Sobej-Ryga i Leningrad- Stockholm. Dalszą innowacją jest, że na linji kolei wschodnio-chińskiej będą w pociągach specjalni tłumacze, ułatwiający formalności celne i paszportowe. Kto chce być wolnym od wszelkich trudności, winien mieć nie więcej niż 33 kilogramów bagażu, oraz winien zapisać posiadane pieniądze i kosztowności w sowjeckim urzędzie celnym.

Bilety do Charbina, Władywostoku i Tokio będzie można nabyć w Berlinie, Paryżu, Pradze, Warszawie i innych głównięjszych stolicach europejskich.

Ceny biletów jeszcze nie są ustalone. Droga z Berlina do Tokio będzie kosztować około 160 dolarów drugą klasą, z Londynu do Charbina około 170 dolarów. Jazda pierwszą klasą ma być o 25 procent droższa.

Może któraś z polskich studentek będzie miała szczęście?

Donoszą z Melbourne: Związek kobiet australijskich z uniwersyteckiem wykształceniem, ustanowił stypendjum w wysokości 500 funtów na rok 1928. Stypendjum to przyznane będzie przez międzynarodowy Związek kobiet, posiadających dyplom uniwersytecki, dla tej studentki, która zobowiąże się słuchać przez rok wykładów z dziedziny historji naturalnej, oraz przebywać najmniej przez pół roku w Tasmanji lub Nowej Zelandji. Kandydatki winne oprócz tego wykazać się pracami naukowemi z zakresu nauk przyrodniczych.

—:::—

Wspólny front obu rządów chińskich.

LONDYN. 17. lutego. (Pat.). „Daily Nevs“ donosi z Pekinu. że wśród zwolenników rządu północnego ujawnia się silny ruch za porozumieniem z rządem południowym. Czang Tso Lin jest podobno gotów zawrzeć kompromis, który pozwoliłby obu obozom chińskim stworzyć wspólny front przeciw cudzoziemcom.

Zdala od ojczyzny.

Jak czytamy w „Vorwärts“, maszynista, prowadzący pociąg w kierunku Berlina. spostrzegł na torze kolejowym między Fürstenwalde. a Erkner zwłoki jakiegoś mężczyzny. Okazało się. że jakiś człowiek tragiczny rzucił się pod pociąg. aby zakończyć swój żywot zdala od ojczyzny. Świadczy o tem pozostawiona przez niego kartka, na której były wypisane ołówkiem następujące słowa: „Chcę niepoznany, zdala od ojczyzny rozstać się z życiem“. Zwłoki samobójcy, odstawiono do kostnicw w Erkner, a policja prowadzi śledztwo, oczywiście daremne.

Kto to mógł być?

To pytanie, które zaprząta umysły wielu ludzi, może i u nas.

Wylew Oceanu Spokojnego.

SAN FRANCISCO. 17. lutego. (Pat.). Wskutek zalewu wybrzeża przez Ocean Spokojny i wywołanych przez to powodzi. zginęło 24 osoby i zatrzymany został ruch pociągów na wielu linjach kolejowych. Mieszkańcy okolic nawiedzonych przez katastrofę uciekają. Komunikacja z miastem San Diego została przerwana.

—:::—

ARESZTOWANIE BURMISTRZA.

KRAKÓW. 17. lutego. (Pat.). „Kurjer Codzienny“ donosi z Zakopanego o aresztowaniu tamtejszego burmistrza Penksy. Aresztowanie to nastąpiło na skutek polecenia Prokuratury w Nowym Sączu. Prawdopodobnie powodem aresztowania Penksy jest obwinienie go o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i oszustwa. Celem przeprowadzenia śledztwa na miejscu wyjechała do Zakopanego specjalna komisja sądowa, delegowana przez sąd okręgowy w Nowym Sączu. Przesłuchanych ma być kilkudziesięciu świadków.

—:::—

NAPAD BANDYTÓW NA TRAMWAJ.

KATOWICE. 17. lutego. (AW). Banda rabusiów napadła tu na tramwaj, kursujący na linji Katowice — Mysłowice. Rabusie. sterroryzowawszy konduktora i podróżnych. obrabowali jadących tramwajem z pieniędzy, zegarków i biżuterji, poczem zbiegli w kierunku Sosnowca. Śledztwo za bandytami w toku.

—:::—

PREZYDENT W POZNANIU.

POZNAŃ, 17. lutego. (AW). Dnia 17. b. m., o godz. 9.30 odbyło się w tutejszej katedrze uroczyste nabożeństwo, na którem był obecny p. Prezydent Rzeczypospolitej. — Po nabożeństwie p. Prezydent przyjął pod Zamkiem defiladę wojskową i oddziałów przysposobienia wojskowego. O godz. 13-tej p. Prezydent udzielał audjencji i przyjmował delegacje. Wieczorem był obecny na uroczystem przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

—:::—

BURZE, ZAWIEJE ŚNIEŻNĘ I LAWINY W AMERYCE.

NOWY JORK. 17. lutego. (A. W.) Od dwóch dni szaleje na całem zachodnjem terytorjum St. Zjednoczonych gwałtowna burza, która w całym szeregu miejscowości wyrządziła katastrofalne szkody. Szczególnie w południowej Kalifornji zanotowano wiele ofiar w ludziach. W Stanach zachodnich 11 osób zostało zasypanych przez lawiny.

 NADESŁANE. 

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

JWPani **Dr. Fr. Czobanównie,** lekarce Teatyńska 37. za wyleczenie dziecka naszego z ciężkiej choroby i troskliwą opiekę, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

E. Rothowie.

Na ostrzu miecza.

Pełnomocnik polski do rokowań gospodarczych polsko-niemieckich dr. Prądzyński przed opuszczeniem Berlina wystosował do pełnomocnika niemieckiego dr. Lewalda list, w którym stwierdza, że przerwanie rokowań przez Niemcy, może tylko opóźnić i utrudnić porozumienie gospodarcze między obu krajami. Dalej dr. Prądzyński podkreśla, że delegacja polska opuszcza Berlin nie tracąc nadziei, że rząd niemiecki nie udaremni w przyszłości podjęcia na nowo pertraktacji z Polską.

W artykule, omawiającym powyższy list pełnomocnika polskiego w Berlinie „Czas" zastanawia się nad czynnikami, które skłoniły rząd niemiecki do przerwania rokowań, podkreślając, że działały tu trzy rzyczyny:

Jedną z nich był nacisk ze strony pruskich agrarjuszy i śląskich baronów węglowych, wywarty na obecny tak bardzo od nich zależny rząd, aby przez udaremnienie traktatu handlowego zabezpieczyć interesy pruskiego rolnictwa i górnictwa na targu wewnętrznym.

Drugiej przyczyny należy szukać w chęci rządu niemieckiego, aby przez widmo wojny celnej zaszkodzić sprawie pożyczki polskiej na targu anglosaskim. W tym celu właśnie wybrano chwilę obecną jako najwłaściwszą.

Wreszcie jako trzeci przybył motyw najważniejszy, czysto polityczny. Niemcy mnożą umyślnie bez końca liczbę spraw spornych polsko-niemieckich, aby stworzyć dookoła Polski atmosferę niechęci i podejrzenia, a następnie, aby grając na tym instrumencie — wytoczyć przeciwko nam oskarżenia na terenie dyplomatycznym. Spodziewają się, że przygotują w ten sposób grunt dla politycznej izolacji Polski. W stosownej chwili podniosą swoje pretensje na gruncie międzynarodowym, a kto wie, może nawet połączą z jakąś interwencją wojskową? Chwilą taką, nadzwyczaj pożądaną, byłoby naprzykład uderzenie sowietów na Polskę, do czego sowiety podjudzają i zbroją.

Słusznie podkreśla „Czas", że kwestja wydalań jest niezgrabnym pretekstem a głównym powodem jest chęć szukania zwady z Polską.

Sprawa została postawiona na ostrzu miecza albo się Niemcy z zerwania wycofają, albo też rokowania zostaną na długi czas zerwane.

Zapewne, że w interesie Polski leży zawarcie umowy gospodarczej z Niemcami, leży to także w interesie Niemiec. Nacjonalizm jest sprawcą zerwania rokowań, a zapłacą za to masy pracujące, wskutek zastoju gospodarczego.

„Czas" komentuje wyjazd delegacji polskiej jak następuje: „rokowania zostały zerwane jednostronnie; jeśli Niemcy chcą je na nowo nawiązać, muszą dać do tego inicjatywę, rząd polski inicjatywy nie da".

— — — — — — —

Z powodu zerwania rokowań polsko-niemieckich organ francuskich socjalistów „Le Populaire" zamieszcza odezwę drugiej międzynarodówki, piętnującej apetyty wojenne niektórych mocarstw i wzywającą wszystkich socjalistów do połączenia się ze socjalistami niemieckimi i polskimi w żądaniu ustalenia politycznych i gospodarczych stosunków pokojowych między Polską a Niemcami.

Dromadery.

Ministerstwo W. R. i O. P. zainicjowało tzw. „Miesiąc książki" dla młodzieży szkół powszechnych. Ma być rozwinięta olbrzymia propaganda w całej Polsce na korzyść czytelnictwa wśród młodzieży i rodziców. W samej rzeczy czytelnictwo ma olbrzymią doniosłość dla rozwoju umysłowego i poczucia obywatelskiego dziatwy, uzupełnia a często koryguje nabyte w szkole wiadomości, a samodzielne myślenie jest najszlachetniejszą rozrywką itd. itd. A jednak mało jest rozwinięte w Polsce tak wśród dorosłych jako i dzieci. Istnieją już wprawdzie bibljoteki szkolne, ale w minimalnej liczbie szkół, bibljoteki niedostateczne, nienależytą karm duchową dziatwie dające; mieszczące „dozwolone" przez władze książki, często treści błahej, marnej.

Idzie o założenie bibljotek w każdej szkole; wyrzucenie z nich lichych, uzupełnienie dobremi i last not least — pomożenie słabemu niesłychanie w kraju naszym ruchowi księgarskiemu i piśmiennictwu dla młodzieży.

Ale nędza jest w kraju; rodzice nie mają pieniędzy na sprawienie dzieciom swym podręczników do szkoły. Olbrzymi procent dzieci niema książek szkolnych i temu między innemi przypisać należy słabe ich postępy w nauce. A książka polska szalenie jest droga, tak podręczniki szkolne, jak inne książki naukowe, beletrystyka i t. p. Ci, co dawniej książki kupowali, zakładając sobie bibljoteki prywatne, musieli zrezygnować z tak szlachetnej namiętności i zadowalają się pożyczonemi książkami. Nie wiemy, czy i teraz wydawnictwa, nakładcy tak wielkie mają zarobki, jak przedstawiano to przed kilku laty, wzywając ich do obniżenia zysków swoich na korzyść autorów i czytelników. Przypominamy namiętne w tym kierunku odezwy Żeromskiego, wzywające polskich autorów do organizowania się przeciw wyzyskowi nakładców.

Droga książka odzwyczaiła wprost ludzi od czytania i można zaryzykować twierdzenie, napędziła kinom taką moc widzów.

Należałoby tedy radzić Ministerstwu W. R. i O. P., aby rozpoczęło akcję celem potanienia książki, a czytelnicy szczególnie wśród młodzieży, znajdą się niewątpliwie. Tam gdzie istnieje przy szkole jaka taka bibljoteka, tam dzieci wprost książki wypochłaniają, nie można im nastarczyć tej lektury. Najleniwsi nawet uczniowie garną się do czytania książek. Jak tedy przerwać to błędne koło?

Ministerstwo W. R. i O. P., a w ślad za niem władze mu podległe poszły utartym torem. Na nauczyciela wkładają „w ostatniej linji" obowiązek przeprowadzenia całej tej propagandy; która mały przyniesie pożytek, bo z dzieci ani z rodziców nic już chyba nie wytrząsną. Znowu dzieci mają „dobrowolne" dawać datki, co stanowić już będzie jakąś piątą, szóstą, czy nawet siódmą „dobrowolną" zbiórkę. Znowu rodzice mają chudę, puste kieszenie otworzyć na rzecz bibljotek szkolnych, a nauczyciel, na którego nałożono 30 godzin nauki w szkole, korekty zeszytów, przygotowanie się do każdej lekcji, których ma 5 — 6 na dzień, dożywianie dziatwy w szkole, zbieranie tych tysięcznych „zbiórek" na różne szkolne i pozaszkolne cele; prowadzenie dzieci na wycieczki, do kościoła, do spowiedzi, na ćwiczenia przyrodnicze itd. itd., ciężary, jak na dromedara do którego też społeczeństwo i stowarzyszenia mają tysiączne pretensje, gdy idzie o „akcje" jakieś, ten biedny nauczyciel, lub też nauczycielka ma na swój garb wziąć także „propagandę książki". A więc pogadanki z dziećmi urządzać, zebrania z rodzicami; przedsiębiorstwa dochodowe; więc biegać po artystach, prelegentach, rozpychać bilety, najmować sale (za co?) i tak zdobywać pieniądze. Ale clou całego tego rozporządzenia, żądającego, by całą akcję dokonało się w ciągu lutego i początku marca tkwi w uwadze stale powtarzającej się, ilekroć nauczycielowi wkłada się na barki nowy obowiązek społeczny: normalny tok nauki w szkole nie śmie cierpieć z powodu tej akcji nauczyciela.

Możeby się tak ktoś zastanowił nad tem, czy to nie zadużo na barki nauczyciela i na próżne kieszenie rodziców.

———

Zgon jednego z weteranów socjalizmu.

Przed kilku dniami zmarł w Paryżu w 73 roku życia Gustaw Rouanet, jeden z założycieli i najstarszych bojowników socjalizmu. W dawniejszych latach odgrywał on wybitną rolę w francuskiej prasie partyjnej i w politycznem życiu partji. W r. 1893 dzielnica paryska Cliguacouri wysłała go do parlamentu. Wespół z weteranem ruchu robotniczego, Benoit Malonem redagował miesięcznik „Revue Socialiste", w którym dawano wyraz dwu najsilniejszym prądom francuskiego socjalizmu — tradycji proudhonistycznej i jakobińskiej i usiłowano te przedmarksowskie kierunki ideowe, wyrosłe z historycznego rozwoju Francji, dostosować do nowych warunków walki klasowej.

Rouanet należał do tych socjalistów we Francji, którzy w socjalizmie widzieli kontynuację i dalszy logiczny rozwój wielkiej rewolucji. Pogląd ten nie był obcy i Jauresowi, a wypowiedział się w wielkiem dziele „Historja socjalizmu", częścią napisanym, częścią redagowanym przez Jauresa. — Również Rouanet pracował przy pisaniu tego dzieła. Z Jauresem wstąpił także do redakcji „Humanite", w której Jaures omawiał zagadnienia międzynarodowej polityki, a Rouanet był publicystą na polu wewnętrzno-politycznych kwestji.

Francuska partja socjalistyczna traci w zmarłym bojownika, którego pamięć będzie żyła długo w sercach proletarjatu.

Spadkobierczyni 5 miljonów dolarów.

Z Drezna donoszą, że 28-letnia służąca Marja Draxdorf, która od pięciu lat była na służbie u rzeźnika Bachmana w Merane koło Drezna, całkiem niespodziewanie otrzymała po swym wuju olbrzymi spadek, wynoszący 5 miljonów dolarów. Bogaty ten wujaszek, który przed wojną wyemigrował z Niemiec do Ameryki zmarł przed rokiem w Milwaukee, wyznaczając jako główną spadkobierczynię swą siostrzenicę Marję Draxdorf. Podobno majątku tego dorobił się spekulacjami gruntowemi.

Gdy rozeszła się wieść o tym olbrzymim spadku Draxdorfówna nie mogła się opędzić od różnych zalecanek i ofert małżeńskich, wśród których nie brak było zbankrutowanych hrabiów, baronów, oficerów itd. Ale poczciwa Marysia wszystkie te zalecanki odrzuca i pragnie pozostać wierną swemu narzeczonemu, robotnikowi murarskiemu w Merane Józefowi Raffowi, który zapewniał ją o swej miłości wtedy, gdy była jeszcze biedną dziewczyną.

Wiadomości o spadku otrzymała Draxdorfówna od adwokatów nowojorskich z tem, że pierwszą część spadku otrzyma w lipcu br. Wtedy Marysia połączy się węzłem małżeńskim z Raffem i urządzi sobie życie po swojemu.

Czy ten spadek jest prawdziwy, nie wiemy, niema jednak powodu nie wierzyć pismom niemieckim, z których czerpiemy tę wiadomość.

Wycieczka do Austrji i Słowacji.

Komisja organizacji życia towarzyskiego przy Zarządzie Głównym Z. Z. N. P. Szk. Śred. urządza podczas ferji Wielkanocnych, tj. od 12 do 24 kwietnia br. dla członków Związku, oraz wprowadzonych przez nich osób ze sfer nauczycielskich Wycieczkę do Austrji oraz Słowacji. Wycieczka zwiedzi Wiedeń (5 dni), Linz, Salzburg, Graz, Semmering, Preszburg, Koszyce. Ogólne koszta wyniosą około 250 złotych.

Zapisy należy uskutecznić do 26 lutego 1927 r. w Sekretarjacie Związku, Warszawa, Chmielna 49 m. 3. — Liczba uczestników ograniczona. Do końca lutego obowiązuje również wpłacenie zaliczki w wysokości 50 złotych.

Bliższe informacje otrzymają uczestnicy później.

—:::—

W „postępowej" Ameryce boją się prawdy.

Donoszą z Nowego Jorku: Izba reprezentantów w stanie Arkanzas, przyjęła większością 3 głosów ustawę, na mocy której zabronione będzie rozpowszechnianie teorji Darwina w szkołach publicznych na terytorjum całego stanu.

Ustawa ta po niedawnym „małpim" procesie, wytoczonym pewnemu profesorowi za wyznawanie darwinowskich zasad, dosadnie charakteryzuje stosunki, panujące w świętoszkowatej Ameryce.

—:::—

Zgromadzenie kolejarzy w Stanisławowie.

Na dniu 13 lutego br. o godzinie 12-tej w południe odbył się potężny wiec pracowników kolejowych i państwowych zwołany przez Zarząd Koła Z. Z. K. do sali własnej przy ul. Grunwaldzkiej, na którym referowali wiceprezes W. W. Z. Z. K. kol. Kozłowski i sekretarz Centr. Kom. Zw. Zaw. na województwo stanisławowskie tow. Gazek.

Wiec zagaił prezes miejsc. Koła Z. Z. K. kol. Ochman Wiktor, który równocześnie przewodniczył, sekretarzował zaś kol. Władowski.

Porządek dzienny obejmował: 1. Obecne położenie prac. kolejowych i państwowych i 2. Wnioski.

Pierwszy referent kol. Kozłowski w obszernym i szczegółowem referacie przedstawił ciężkie położenie pracowników kolejowych i państwowych, wskazując na możność przyjścia z pomocą tymże przez Rząd.

Nakreśla szczegółowo prace bloku komunikacyjnego, który obecny ciężki stan wytworzony głodowemi wprost płacami stara się złagodzić w sposób pokojowy, jednak Rząd nie chce przyjść z pomocą pracownikom państwowym, zasłaniając się pustkami w skarbie.

Nakreśla możność polepszenia pracownikom państwowym ich bytu przez Rząd, który jednak nie ukazując tych chęci powoduje niezadowolenie i ferment wśród szerokich warstw pracowników państw.

W końcu swego referatu wzywa ogół zgromadzonych do solidarności i skupienia się w szeregach Z. Z. K.

Następnie zabrał głos tow. Gazek, który w swoim referacie scharakteryzował dokładnie działalność obecnego Rządu, który miast iść na rękę tym z których Państwo czerpie kolosalne dochody idzie po linji dyktatu wielkiego kapitału, obszarników i paskarzy.

Przytacza jak donioslę znaczenie ma blok Zw. Komunikacyjnych, który jako jedyny na pierwszy plan wysuwa poprawę bytu prac. państwowych.

Wskazał następnie w jak demagogiczny sposób starają się obecnie wytworzoną sytuację wykorzystywać z jednej strony żółte związki a z drugiej komuniści, jednak cała klasa pracująca świadoma swego celu, nie da się zwieźć na manowce przez zdrajców interesów klasy pracującej.

Kończąc zaznacza, że tylko silnie zorganizowana klasa pracująca w Zw. Zaw. jest w stanie wywalczyć lepsze jutro.

W końcu uchwalono została jednogłośnie treści następująca

REZOLUCJA

„Zgromadzeni w dniu 13. lutego 1927 r. na wiecu pracownicy kolejowi i inni pracownicy państwowi, po wysłuchaniu referatów kol. wiceprezesa W. W. Z. Z. K., Kozłowskiego i tow. Gazka, odnośnie do położenia pracowników państwowych w ogólności i pracowników kolejowych w szczególności — jednogłośnie uchwalają, co następuje:

1. Zważywszy, że Rząd od dłuższego czasu lekceważy sobie postulaty pracowników państwowych w szczególności zaś prac. kolejowych, którzy w warunkach swego bytowania skutkiem z dnia na dzień wzrastającej drożyzny — znajdują się w niesłychanie trudnem położeniu, zważywszy że rząd do przedstawionych przez przedstawicielstwo Związków zawodowych pracowników kolejowych i państwowych żądań — zajmuje stanowisko nieprzychylne a nawet wrogie, aczkolwiek wysunięte żądania pracowników kolejowych, uwzględniające kwestje rentowności kolejnictwa jak wogóle budżetu Państwa w granicach, którego bez zastrzeżeń można pomieścić i uwzględnić żądania pracowników, zważywszy wreszcie, że Rząd w ustosunkowaniu się do społeczeństwa więcej uwzględnia interesy wielkich przemysłowców i obszarników — a krzywdzi tych wszystkich którzy energię swoją życiową składają na ołtarzu rozbudowy gospodarczej kraju, zgromadzeni postanawiają jednogłośnie i solidarnie stać na straży swych interesów, postanawiają walczyć o zdobycie ludzkich warunków życiowych, w razie gdyby Rząd w dalszym ciągu postulatów naszych nie uwzględniał.

2. Zgromadzeni solidaryzują się bez zastrzeżeń z działalnością W. W. Z. Z. K. oraz Bloku Związków Komunikacyjnych, działającego wspólnie na rzecz pracowników kolejowych i państwowych i wyrażają niezłomną wiarę w pomyślność przedsięwziętych kroków przez oba wyż wspomniane przedstawicielstwa pracowników komunikacyjnych w kierunku poprawy ich bytu.

3. Zgromadzeni wzywają ogół pracowników państwowych do zgodnej współpracy, której wynikiem będzie niewątpliwie wspólne zwycięstwo.

4. Zgromadzeni wyrażają pełne wotum zaufania W. W. Z. Z. K. oraz blokowi Związków Komunikacyjnych za dotychczasową obronę praw pracowników kolejowych i państwowych.

Sodoma i Gomora.

Wczoraj we środę przed wiedeńskim sądem krajowym II rozpoczęła się zupełnie niezwykła rozprawa o oszczerstwo.

Czy 26-letnia Antonja Petrlik i inni współoskarżeni rzeczywiście popełnili zbrodnię, za którą ich sąd pociąga do odpowiedzialności?

Posłuchajcie i osądźcie w swych duszach sami — niezależnie od tego, jak sąd rozstrzygnie.

Antonja Petrlik była gospodynią u księdza w Eisenstadt. Resowa, piękna Czeszka z Budziejowic wstępując przed czterema laty do służby u księdza Jana Marjana Sallabergera, została przez niego zameldowana jako jego siostra, pod nazwiskiem Antonia Sallaberger. Kierownik komisarjatu policyjnego w Eisenstadt dr. Breitenberg znacznie później skonstatował fałszywe zameldowanie i doniósł o tem sądowi. Przeciw księdzu i jego gospodyni wdrożono śledztwo karne, jednak z powodu przedawnienia śledztwo to zostało umorzone.

Od tego czasu Antonja Petrlik znienawidziła całą duszą owego Breitenberga a także jego przyjaciół adwokata Grüsego, starostę Fletschera i ks. Benza. Wszyscy oni bywali częstymi gośćmi na plebanji i „przyjaźnię" swoją darzyli urodziwą gospodynię księdza, aż do czasu, dopóki uważali ją za jego siostrę. Gdy prawda wyszła na jaw, panowie ci okrutnie zgorszeni odwrócili się od Petrlikówny.

Ale Petrlikówna nie dała za wygraną. 6 stycznia 1926 wniosła ona doniesienie do prokuratorji wiedeńskiej przeciw wszystkim czterem dotychczasowym swym „przyjaciołom" obwiniając ich o zbrodnię ograniczenia osobistej wolności. Twierdziła ona, że podczas swych wizyt na plebanji pozwalali oni sobie wobec niej wbrew jej woli nietylko na różne bezecności, ale pewnej nocy wtargnęli do jej sypialni usiłując ją zniewolić. Próby takie powtarzały się dwukrotnie, za trzecim razem, kiedy znowu próbowali ją zbezcześcić obiła ich ona szpicrutą i wypędziła. — Działo się to w obecności sędziwego, pensjonowanego plebana Józefa Jusko i kucharki na plebanji Stefanj Breithofer, którzy na jej krzyk przybiegli jej na pomoc.

Posłuchajcie, co się dalej dzieje:

Ciężko obrażeni byli „przyjaciele" księżej gospodyni wnieśli przeciw niej skargę do sądu powiatowego o obrazę czci, a ks. Jusko i kucharka Breithofer wezwani jako świadkowie potwierdzili i opisali scenę obicia szpicrutą. Śledztwo ustaliło (?) nastepnie bezpodstawność zarzutów przeciw Breitenbergowi i jego trzem przyjaciołom a w wyniku tego — wszczęto przeciw Petrlikównie śledztwo o oszczerstwo i wydano nakaz jej aresztowania. Gdy żandarmi przybyli na plebanję, Antonji już nie było. Ksiądz Sallaberger ukrył ją w bezpiecznym miejscu, następnie pojechał do Wiednia, wydostał w wiedeńskiej policji paszport dla niej i wiżę i nocą w automobilu przeprowadził ją przez granicę do Preszburga. Później Antonja Petrlik została wydana w ręce władz austrjackich.

Teraz odpowiada ona przed sądem za oszczerstwo i złożenie fałszywego świadectwa, ks. Jusko i kucharka Breithofer są oskarżeni o fałszywe świadectwo, ks. Sallaberger za ukrycie winnej.

Wynik rozprawy będzie mniej ciekawy, daleko ciekawsze jest tło, na którem ona się rozgrywa. Żaden sąd i żaden wyrok nie zdoła zadać kłamu prawdzie, że to wszystko razem jedno wielkie bagno.

Ordon-Sosnowska emerytką.

Znana artystka, p. Ordon-Sosnowska została decyzją prezydjum magistratu przeniesiona na emeryturę. Artystce zaliczono 17 lat pracy scenicznej w teatrach warszawskich. Miesięczna emerytura wynosi wobec tego około 500 złotych.

—::—

Morderstwo z zemsty za śmierć dziecka.

Niewinny lekarz padł ofiarą.

Z Nowego Jorku donoszą: Sześcioletni syn osiadłego w Nowym Jorku Włocha zachorował na dyfterję. Wezwany lekarz zastrzyknął dziecku surowicę antideftyryczną i zapowiedział, że jeszcze raz przyjdzie później. W ciągu nocy stan dziecka tak się pogorszył, że ojciec musiał wezwać innego lekarza, który mógł stwierdzić już tylko śmierć. Zrozpaczony ojciec, oświadczył swej rodzinie, że musi pierwszego lekarza zabić. Gdy ten zjawił się po kilku godzinach, ojciec krzyknął w obecności swej żony i dzieci:

— Pan zabiłeś moje dziecko, teraz ja pana zabiję.

Po tych słowach rzucił się na lekarza z nożem w ręku i przebił go w obecności całej rodziny. Lekarz poniósł śmierć na miejscu a sprawca mordu sam oddał się w ręce policji.

FRANK CRANE.

Ludzkość.

Na czem polega sławiona moja niezależność? Zawisły jestem od wszystkiego i wszystkich, od ludzi i zwierząt. Idę z tłumem. Wciśnięty jestem w prasę ludzką.

A więc przodkowie moi przekazali mi coś niecoś. Nie pieniądze ani dobra — lecz siły i zdolności. To, co nazywam charakterem swoim, swoją naturą, składa się z nieskończonych cząstek i skłonności tych, których krew krąży w moich żyłach. Drobne ziarenko lenistwa pochodzi od jednego dziadka; nasionko rozrzutności od drugiego. Daleka jakaś prababka obdarzyła mnie może strachem przed końmi i zamiłowaniem do psów. Może tkwić we mnie nieco bezprawia, wywodzącego się od jednego z mych przodków, który był piratem, a odrobinę nabożności, przelał na mnie inny, który był świętym.

I tak też wszystko odemnie przechodzi na moje dzieci i obrzyguje dzieci moich dzieci kropelkami siły lub słabości. Tkwię, zasiany między przodkami i potomkami.

Jestem kropelką w płynącym strumieniu, drobiną w całej górze; komórką w wielkiem drzewie.

Wyrazy, któremi myślę nie są moimi. Są własnością ludzkości. Miljony ludzi utworzyły je; ukute zostały, jak rafa koralowa.

Gesty moje, moje formy towarzyskie, moje tak zwane przymioty, właściwości — wszystko to jest pożyczane.

Religja nietyle moją jest sprawą, ile wspólnoty. Ty żydem jesteś, żydem, bo się żydem urodziłeś. Z tej samej przyczyny ty znów jesteś katolikiem, presbiterjaninem, mahometaninem, buddystą lub mormonem. Gdy wstępujemy w życie, znajdujemy tę komórkę już w ulu ludzkości i włazimy do niej.

Młody zakochany wmawia w siebie, że nikt przed nim nie odczuwał ani udręczeń jego ani zachwytów — a przecież przyroda powtarza w nim tylko uczucie, jakie wytworzyła w miljardach ludzi przed nim.

Wedle słów Burkego społeczeństwo składa się z tych, którzy żyją dziś, z tych którzy zmarli i z tych którzy dopiero się narodzą.

Ileż z tego, co zdaniem swojem, swojem mniemaniem nazywam — jest tylko... echem? „Mniemania są zaraźliwe na kształt odry lub ospy. Pojęcia nasze o sztuce, literaturze, polityce, moralności — wytworzyły masy.

Ideje oryginalne? Gdzież je znajdziesz? Wszystkie ideje, które istnieją, pływają w morzu idei. Ja, ostryga, pochłaniam kilka z nich i określam je jako swoje. Nawet słowa „Ojcze nasz" sprowadzają się do źródeł talmudu.

Strumień ludzkości ma źródło swe w nieskończoności i do nieskończoności wpada.

Jakże zadowoleni jesteśmy w egoiźmie swoim wśród tej przejściowości! Jakże bardzo się pysznimy, gestykulujemy, jak dużo mówimy o sobie, by na koniec spaść z katarakty, która nieustannie, podobnie jak Niagara, wpada do Nieznanego!

—::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka“.
Sobota, o godz. 3.30 pop. „Mazepa“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania“.
Niedziela, o godz. 3. pop. „Kredowe Koło“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“.
Sobota, o godz. 3. pop. „Orłow“.
Sobota, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“.
Niedziela, o godz. 3. pop. „Qui — Pro — Quo“ „Karuzela“.
Niedziela, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“ „A tymczasem pod łóżkiem“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas, Bolbec i jego... mąż“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. Pożegnalny występ Maryli Gremo.
Niedziela, o godz. 4. pop. „Mecenas Bolbec i jego... mąż“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 18. lutego: Vasa Prihoda, skrzypek.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Cyrk Belly.
„APOLLO“: Dziewczątko z Prateru.
„KOPERNIK“: Walc Straussa.
„MARYSIENKA“: Pat i Patachon.
„PALACE“: Córka Mikołaja II.
„WANDA“: „Dziewczę z za oceanu“ — dramat
„CHIMERA“: Cud Wilków.
„PASAŻ“: Maciste w piekle.
„ROCOCO“: Uwodziciel i Damy z towarzystwa.
„FATAMORGANA“: Spuścizna Habsburgów.
„NOWOŚCI“: Córka dwóch światów i Charle Chaplin.

—:::—

TEATR WIELKI. Jutro, w sobotę, popołudniu o godz. 3.30 — po cenach najniższych — dla młodzieży szkolnej i szerszej publiczności, arcydzieło polskiej poezji dramatycznej, wspaniała 5- aktowa tragedja Juljusza Słowackiego: „Mazepa“ — pod osobistem kierownictwem reżyserskiem dyr. Barwińskiego.

TEATR NOWOŚCI. Dziś i dni następnych premiera warszawskiego teatru lit. art. „Qui — Pro — Quo“ p. t.: „A tymczasem pod łóżkiem...“ arcywesoła, pełna dowcipu i pikanterji, wielka rewja aktualna.

P. MICHAŁ HOŁYNSKI, bohaterski tenor scen zagranicznych, o świetnym głosie — pozyskany przez dyrekcję Teatrów Miejskich — rozpocznie szereg występów gościnnych z końcem b. mies.

„GDY KOBIETA ZAPRAGNIE“. Próby z tej nowości pod kierunkiem reż. Orzechowskiego dobiegają końca, tak, że premiera odbędzie się w Teatrze Małym w niedzielę wieczorem.

T. U. R. we Lwowie.

W ZWIĄZKU ZAWOD. KAFLARZY, ul. Zielona l. 7. w piątek, 18. lutego o godz. 7. wiecz. wykład tow. red. B. Skalaka na temat: „Budzący się Wschód“. Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY, ul. Grodecka 65, w piątek, 18. lutego o godz. 7-mej wieczó odczyt tow. posła Smulikowskiego na temat: „Szkolnictwo podstawą demokracji“.

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM PRACOWNIKÓW GMINNYCH ul. Ormjańska l. 2. II. p. w sobotę o godz. 7-mej wiecz. odczyt tow. posła Smulikowskiego na temat: „Szkolnictwo podstawą demokracji“.

Lwowska Org. Młodzieży T. U. R.

W piątek, 18. lutego o godz. 7.30 w lokalu organizacji Rynek 8. I. p. odbędzie się odczyt tow. Br. Sołkowskiego, p. t. „JAKI WYBRAĆ SOBIE ZAWÓD“ Psychotechnika z obrazami świetlnymi.

T. U. R. Schodnica

W niedzielę, 20. lutego o godz. 5.30 wiecz. odbędzie się odczyt tow. Artura Lewickiego p. t.: „BUDOWA WNĘTRZA ZIEMI“ z przeźroczami.

T. U. R. Borysław.

W SOBOTĘ, 19. lutego o godz. 7-mej wiecz. Zgromadzenie Młodzieży TUR-a.

W NIEDZIELĘ, 20. lutego o godz. 10-tej przed południem w szkole socjalistycznej, odczyt tow. dra Grosfelda na temat: Nowe kierunki w socjalizmie.

Organizacja Młodzieży T. U. R — Kałusz.

W niedzielę 20. b. m. o godz. 6. wiecz. w sali Domu Robotniczego odbędzie się odczyt tow. Karola Ermicha, p. t.: ODKRYCIE BIEGUNA PÓŁNOCNEGO z obrazami świetlnymi.

—:::—

Komunikaty.

× OSTATNIA ZABAWA KARNAWAŁOWĄ. Na zakończenie tegorocznego karnawału lwowskiego, urządzają wspólnemi siłami Towarzystwo Dziennikarzy Polskich i Związek Artystów Scen Polskich we Lwowie w dniu 28. lutego w salach Hotelu Krakowskiego wielką zabawę kostjumowo- maskową. Zabawa ta, pomyślana w sposób niezwykle oryginalny, obfitować będzie w całe mnóstwo atrakcji i niespodzianek, a w wykonaniu wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne teatrów lwowskich. Zabawa, która będzie ostatniem słowem obecnego karnawału, zapowiada się pod każdym względem nadzwyczajnie.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.